

T. XII (2009) Z. 2 (24)
ISSN 1509-1074

**ROCZNIK
HISTORII PRASY POLSKIEJ**

The Beginnings
of Polish Reportage
— Maurycy Mann

**U początków
polskiego reportażu —
Maurycy Mann**

Zakład Archeologii Egiptu
i Bliskiego Wschodu
Instytut Archeologii
Uniwersytetu Jagiellońskiego
ul. Gołębia 11
PL 31-007 Kraków

**Leszek
ZINKOW**

KEY WORDS

Maurycy Mann, report, reportage,
traveller's tales, Middle East, Egypt,
"Czas"

SŁOWA KLUCZOWE

Maurycy Mann, reportaż, relacje podróżnicze,
podróżopisarstwo, Bliski Wschód, Egipt,
„Czas”

ABSTRACT

This article discusses the account by the Polish journalist, Maurycy Mann (1814–1876), of his voyage to the Middle East, especially Egypt (1852–1853). Originally published in the Cracovian daily "Czas", the account is an important and previously underestimated contribution to the history of Polish reportage.

ABSTRAKT

Artykuł omawia relację dziennikarza Maurycego Manna (1814–1876) z jego podróży po Bliskim Wschodzie, zwłaszcza Egipcie (1852–1853), publikowaną w krakowskim „Czasie”; relacja jest ważnym a niedocenianym przyczynkiem do dziejów polskiego reportażu.

Streszczenie

Dyskusja nad początkami formy reportażowej w polskim piśmiennictwie jest otwarta a wskazanie „pierwszego” tekstu reprezentującego ten gatunek pozostaje kwestią sporną. W tym kontekście niedoceniona, bodaj niemal zapomniana, pozostaje obszerna relacja z podróży po Bliskim Wschodzie (zwłaszcza Egipcie), odbytej w latach 1852–1853 przez dziennikarza krakowskiego „Czasu” — Maurycyego Manna. Publikowana była na łamach tego dziennika już od 1853 roku, rychło wydana także w postaci książkowej (dwukrotnie). Konstrukcja tekstu, instrumentarium stylistyczne oraz inne wyznaczniki gatunku, pozwalają nam rozpoznać w *Listach ze Wschodu* jeden z pierwszych — i to zaskakująco dojrzały formalnie — polskich reportaży.

Zadaniem karkołomnym jest udowodnienie, że jakiś tekst — wskazany na potrzeby prasoznawczej rozprawy — jest oto „pierwszym reportażem”. Niekwestionowany mistrz tego gatunku — Melchior Wańkowicz napisał (kreśląc próbę badawczego ujęcia problemu), że reportaż jest stary jak mowa ludzka¹. Mimo wielokrotnych prób rekonesansu teoretycznoliterackiego, genologicznego zaklasyfikowania, uchwycenia i precyzyjnego opisanego charakterystycznych cech reportażu oraz jego literackich i okołoliterackich źródeł, dochodzimy do owej najkrótszej refleksji, wyartykułowanej przez autora *Na tropach Smętka*. Genolog przyznać musi rację Wańkowiczowi, który wskazywał wyznaczniki formy i stylu reportażowego już w Homerowej opowieści o pojedynku Achillesa z Hektorem.

W *Słowniku terminów literackich* pod redakcją Janusza Sławińskiego² istotną definicję zamknięto w jednym zdaniu, uwypuklającym dwa kluczowe elementy: reportaż jest więc (po pierwsze) relacją z wydarzeń, których autor był (po drugie) bezpośrednim świadkiem bądź uczestnikiem. W *Encyklopedii wiedzy o prasie* pod redakcją Juliana Maślanki³, rozszerzając zasób elementów dystynktywnych, podkreślono wątek koniecznej prawdziwości opisywanych przez reportera wydarzeń, sytuacji i osób, a kolejnymi elementami opisującymi gatunek są: autentyzm, aktualność i akcyjność. Pierwszy z tych filarów gatunku oddziela obszary literackiej fikcji, kolejne — odróżniać go mają zwłaszcza od pamiętników i pokrewnych narracji, redukując dystans (czasowy) wydarzenia od jego utrwalenia, akcentując takie elementy gatunkowego warsztatu, które nie pozostawiałyby czytelnikowi wątpliwości, że narracja odnosi się do wydarzeń realnych i osób autentycznych, co realizowane jest na przykład poprzez odwołania autora do wyzyskanego przezeń obiektywnego „materiału źródłowego”.

¹ M. Wańkowicz, *Prosto od krowy (o reportażu)*, „Zeszyty Prasoznawcze” nr 1-2, 1961, s. 92-104. Niech mi zechce wybaczyć Czytelnik niniejszego artykułu — mam świadomość, że odwołanie do cytowanych słów Wańkowicza rozpoczyna co najmniej połowę rozpraw poświęconych rozmaitym aspektom teoretycznoliterackiej analizy tego gatunku.

² *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Warszawa ³1998, s. 471.

³ *Encyklopedia wiedzy o prasie*, red. J. Maślanka, Wrocław 1976, s. 213-215.

K. Wolny-Zmorzyński, A. Kaliszewski i W. Furman — autorzy podręcznika akademickiego *Gatunki dziennikarskie. Teoria, praktyka, język*⁴ — rozpoczynają analizę od przytoczenia tychże słów Wańkowicza, do których i my na wstępie się odwołaliśmy, i podkreślają prezentację przyczynowo-skutkową jako kluczowy instrument reportażowej narracji; jest to jednocześnie wehikuł specyficznego, reportażowego „napięcia”, modelującego odbiór tekstu. Czytelnik ma mieć nieodparte wrażenie, że sam znajduje się w centrum dynamicznie narastającego następstwa wydarzeń. Od tak scharakteryzowanego reportażu fabularnego odróżniają jednak reportaż problemowy (publicystyczny), w którym piszący wyraźnie przesuwają akcent na mniej dynamiczne, mniej akcyjne „sprawozdanie” (co wszakże nie wyklucza plastyczności prezentowanych faktów) i swobodnie rozwija wątek autorskiego komentarza⁵. Podsumowując: trzy kluczowe wyznaczniki zamykają definicję reportażu: 1. dobrze udokumentowane przedstawienie rzeczywistych zdarzeń; 2. podjęcie aktualnego tematu z perspektywy obserwatora, świadka, współuczestnika i rekonstruktora wydarzeń („od wewnątrz”); 3. przedstawienie tych wydarzeń środkami właściwymi dla literatury⁶.

Bodaj jedną z najbardziej „sceptycznych” genologicznie jest propozycja Marii Woźniakiewicz-Dziadosz, wyartykułowana w rozprawie *Gatunki prasowe a formy powieściowe*⁷, w której podkreśla, że:

kłopoty prasoznawców wynikają w dużej mierze z przejmowania od teorii literatury pewnych schematów myślenia o gatunkach dziennikarskich [...] w kategoriach utrwalonych w genologicznej tradycji nauki o literaturze [...] siatka pojęć może wydawać się jedynym spójnym i systemowym ujęciem klasyfikacyjnym, w pewnym sensie nawet wzorcowym, choć niewystarczającym i mało skutecznym [...] podstawy systematyzacji tekstów prasowych oparte [są] na zasadzie hierarchizacji i ekskluzji: rodzaje (informacyjny i publicystyczny) oraz sytuowane w ich obrębie gatunku.⁸

Lektura rozmaitych definicji reportażu⁹ podsuwa nam, bardziej lub mniej kategorycznie wskazywane, propozycje owych „pierwszych reportaży” i przypomina sylwetki „pierwszych reporterów”. Autorzy *Gatunków dzienni-*

⁴ K. Wolny-Zmorzyński, A. Kaliszewski, W. Furman, *Gatunki dziennikarskie. Teoria, praktyka, język*, Warszawa 2006, s. 52–88 [o reportażu].

⁵ Tamże, s. 66.

⁶ Tamże, s. 67 z przywołaniem J. Lovella, *Notatki o reportażu*, „Życie Literackie” 1961, nr 37, 38, 40.

⁷ W: *Poetyka i pragmatyka gatunków dziennikarskich*, red. W. Furman, K. Wolny-Zmorzyński, Rzeszów 1999, s. 9 i nast.

⁸ Tamże, s. 9–10.

⁹ Oczywiście celem niniejszego tekstu nie jest rekapitulacja wszystkich, a nawet najważniejszych, dróg poszukiwań definicji gatunku reportażowego; stąd pomijam inne istotne głosy, jak choćby propozycje S. Skwarczyńskiej, Z. Bauera czy J. Trzynałdowskiego.

kańskich, przywołując itineraria i opisy podróży jako jedno z ważniejszych źródeł nowoczesnego reportażu (takich autorów jak: Sebastian Klonowicz, Marcin Borzymowski, Jan Potocki, Julian Ursyn Niemcewicz, Seweryn Goszczyński, Mieczysław Romanowski, Józef Ignacy Kraszewski, Henryk Sienkiewicz, Adolf Dygasiński), personalnie wskazują na Kraszewskiego, jako autora pierwszego polskiego reportażu prasowego¹⁰. Pierwocinom polskiego reportażu w XVIII i XIX wieku poświęcono ostatnio kilka interesujących, obszerniejszych opracowań, wśród których wymienić warto zwłaszcza książkę Grzegorza Niecia *Jakub Szymkiewicz, „Szlachcic na łopacie”. Satyryczny reporter „Wiadomości Brukowych” (z krytyczną edycją tekstów)*¹¹; Jolanty Sztachelskiej *„Reporteryje” i reportaże. Dokumentarne tradycje polskiej prozy w 2 poł. XIX i na początku XX wieku (Prus — Konopnicka — Dygasiński — Reymont)*¹²; dwutomowy zbiór rozpraw *Wokół reportażu podróżniczego*¹³. Warto tu także przypomnieć wartościową, choć starszą już rozprawę Czesława Niedzielskiego *O teoretycznoliterackich tradycjach prozy dokumentarnej (podróż — powieść — reportaż)*¹⁴. Anglosaskie antologie reportaży rozpoczynane są tekstami nawet XVI-wiecznymi¹⁵; „erę reportażu” jako nowego, nobilitowanego poniekąd gatunku, otwierać miał natomiast (co stwierdza zgodnie większość badaczy) Egon Erwin Kisch (1885–1974), swoimi tekstami publikowanymi w pierwszych dekadach XX stulecia. Można więc odnieść wrażenie, że XIX stulecie badacze pozostawiają niejako w zawieszaniu, wskazując co prawda pewne nazwiska i teksty, odnosząc je jednak do sfery domniemań i hipotez; jeśli nawet jest obiektem genologicznego dyskursu — to z bardziej lub mniej wyraźnie artykułowanymi zastrzeżeniami i obiekcjami. Cz. Niedzielski w *Słowniku Literatury Polskiej XIX wieku*¹⁶, wskazując na

¹⁰ *Gatunki dziennikarskie*, dz. cyt., s. 53; miały to być tekst *Pracownia Suchodolskiego*, drukowany w „Tygodniku Petersburskim” 1838, nr 94.

¹¹ G. Nieć, *Jakub Szymkiewicz, „Szlachcic na łopacie”. Satyryczny reporter „Wiadomości Brukowych”*, Kraków 2006.

¹² J. Sztachelska, *„Reporteryje” i reportaże. Dokumentarne tradycje polskiej prozy w 2 poł. XIX i na początku XX wieku (Prus — Konopnicka — Dygasiński — Reymont)*, Białystok 1997; interesujące obserwacje teoretyczne odnoszące się do ewolucji gatunku zawarła autorka zwłaszcza we wstępie *Sytuacja reportażu*, s. 7–29.

¹³ *Wokół reportażu podróżniczego*, t. 1, red. E. Malinowska, D. Rott, przy współpr. A. Budzyńskiej-Dacy, Katowice 2004; t. 2, red. D. Rott, Katowice 2007.

¹⁴ Cz. Niedzielski, *O teoretycznoliterackich tradycjach prozy dokumentarnej (podróż — powieść — reportaż)*, Warszawa 1966.

¹⁵ K. Kąkolowski, *Reportaż*, [w:] *Słownik Literatury Polskiej XX wieku*, red. A. Brodzka i in., Wrocław 1992, s. 930. Autor tego hasła stwierdza, że: „... reportaż nie ma dotąd powszechnie uznanej definicji. Może to wynikać ze zmienności i ciągłego rozwoju definiowanego przedmiotu, jak i braku dyscypliny nauk, która by stworzyła aparat badawczy przystosowany do literatury faktu”; tamże, s. 931.

¹⁶ Cz. Niedzielski, *Reportaż*, [w:] *Słownik Literatury Polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz, A. Kowalczyka, Wrocław 1991, s. 820–823.

brak w zasobie leksykalnym XIX-wiecznej polszczyzny pojęcia „reportaż”, punktuje jednak „różnorodne odmiany XIX-wiecznego piśmiennictwa faktograficznego tworzone na gruncie dziennikarstwa, dokumentarnej prozy opisowo-sprawozdawczej oraz prozy literackiej w jej gatunkach i wariantach gatunkowych zorientowanych na przedstawienie rzeczywistych zjawisk, procesów i ludzi”¹⁷ oraz podaje kolejne propozycje nazwisk i prekursorskich dla gatunku tekstów (częściowo odmienne wobec zestawienia w *Gatunkach dziennikarskich*): K. B. Hoffmana (*Wielki tydzień Polaków, czyli opis pamiętnych wypadków w Warszawie od dnia 29 listopada do 5 grudnia 1830 roku*), J. Moraczewskiego (*Wypadki poznańskie z roku 1848*) czy T. Romanowicza (*Pamiętnik szeregowca gwardii z oddziału majora Zapatołowicza*). Według Niedzielskiego lata 70. XIX stulecia mogą być wskazane jako cezura rozdzielająca „relacje reporterskie” od prereportażu i właściwego reportażu¹⁸; zachodzi swoiste połączenie „właściwości informacji reporterskiej z formami piśmienniczymi, w obrębie których ukształtowały się wszechstronniejsze techniki opisu dokumentarnego — dotyczy to takich form jak list, dziennik, pamiętnik, opis podróźniczy i felieton”¹⁹.

Powyższy rekonesans teoretyczny, zmierzać ma jednak ku zasadniczemu celowi niniejszego artykułu, mianowicie przypomnieniu postaci (i dzieła), pomijanej bodaj we wszystkich znanych mi opracowaniach dziejów i teorii reportażu, a którą bez wątpienia dołączyć możemy do grona prekursorów tego gatunku w piśmiennictwie polskim. Mam na myśli dziennikarza, publicystę i redaktora krakowskiego „Czasu”, Maurycego Manna i jego relację z wojaży po Bliskim Wschodzie.

Mann był jedną z barwniejszych postaci XIX-wiecznej Galicji²⁰. Urodzony w 1814 roku w Krakowie, studia prawnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim przerwał po dwu latach, aby w 1832 wznowić je w Genewie, a następnie w paryskim College de France. Powrócił do kraju w 1837. Trzy lata później po-nownie wyruszył w podróż po Europie. Został wielkopolskim korespondentem „Czasu” (w 1848), a w 1850 roku, zadowolony się już na dobre pod Wawelem, związał na ponad dwadzieścia lat swoje losy z krakowskim dziennikiem. Zmarł w roku 1876²¹.

¹⁷ Tamże, s. 820.

¹⁸ Tamże, s. 821.

¹⁹ Tamże.

²⁰ Obszerny biogram J. Zdrady w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. XIX, Kraków 1974, s. 483–485; nie należy go mylić z noszącym to samo imię i nazwisko wybitnym historykiem literatury i romanistą.

²¹ Oczywiście nie sposób omówić tutaj całości pisarskiego, zwłaszcza dziennikarskiego, dorobku Maurycego Manna (zob. *Nowy Korbut*, t. 8, s. 355–356); dość stwierdzić, że w latach 50. i 60. spod jego pióra wyszła większość artykułów redakcyjnych „Czasu”, a jego artykuły odnoszące się do polityki wewnętrznej Galicji i całej Austrii były postrzegane jako projekcja poglądów środowiska krakowskiego. Zaszły także publikowanymi broszurami politycznymi,

Interesujący nas epizod biografii Manna związany był z konfliktem wewnątrz redakcji krakowskiego „Czasu” jesienią 1851 roku²². Wycofanie z dziennikarskiego zespołu i przymusowa beczczynność stały się bez wątpienia powodem skwapliwego przyjęcia propozycji hrabiego Adama Potockiego²³, by towarzyszyć mu w podróży „na Wschód”²⁴.

8 grudnia 1852 roku wyruszyli z Krakowa, przez Wiedeń i port w Trieście, morzem przez archipelag Wysp Jońskich, Korfu, by zejść na afrykański ląd w Aleksandrii. Kolejnymi etapami wojażu były: Kair, żegluga Nilem na południe, wyspa Elefantyna przy pierwszej nilowej katarakcie i, na sudańskiej granicy, sławne świątynie w Abu Simbel. Droga powrotna wiodła w dół Nilu, z postojami w pobliżu ważniejszych zabytków egipskich starożytności, do Kairu. Następnie, już po opuszczeniu kraju faraonów, niezwykle uciążliwą, ale wyjątkowo piękną drogą karawan wędrowali poprzez przesmyk sueski (kanał wówczas był dopiero projektem), by dotrzeć do Gazy. Po odbyciu tu obowiązkowej kwarantanny, przez góry Judei dotarli do Jerozolimy, skąd wypuszczali się na wycieczki do Morza Martwego, Jerycha, Nazaretu, nad brzeg Jordanu, do Betlejem i na górę Karmel. Z portów syryjskich dość

zwłaszcza dotyczącymi działalności tzw. Ligi Polskiej i Państwa Kościelnego, a także mocnym publicystycznym zaangażowaniem w komentowaniu wydarzeń wojny krymskiej; jego ambicją było rozwijanie dodatków do „Czasu”, zwłaszcza „Dodatku Miesięcznego” (w latach 1856–1860, rychło mocno zautonomizowanego), którego wzorcem był francuski „Revue des Deux Mondes”.

²² Chodziło o zbyt wiernopoddańcze (zdaniem Manna a także m.in. Waleriana Kalinki) relacje z krakowskiej wizyty cesarza Franciszka Józefa.

²³ Wydaje się, że dla Adama hr. Potockiego podróż na Wschód, a właściwie (według jego planów) głównie do Ziemi Świętej, nie była poważniejszym wydarzeniem życiowym, a w wyprawie towarzyszyła mu także żona Katarzyna (z Branickich). O podróży Potockiego (i Manna) zob. H. Kaczmarek, *Polacy w Egipcie do 1914 roku*, Szczecin 2008, s. 121 i nast.

²⁴ Podróży Maurycyja Manna na Wschód poświęcają uwagę m.in. J. S. Bystron, *Polacy w Ziemi Świętej, Syrii i Egipcie 1147–1914*, Kraków 1930, s. 207–213 i passim, oraz S. Burkot, *Polskie podróżopisarstwo romantyczne*, Warszawa 1988, s. 95 i nast.; obszerniej-
szym zmiarki zob. w: T. Sinko, *Polscy podróżnicy w Grecji i Troi*, Kraków 1925, s. 49–51 i J. Reychman, *Podróżnicy polscy na Bliskim Wschodzie w XIX w.*, Warszawa 1972, s. 136–138; stosunkowo niewielka notka w *Słowniku Podróżników Polskich* W. i T. Słabczyńskich, Warszawa 1992, s. 218. O „reporterskiej” podróży Manna pisałem także w swojej książce: *Nad Wisłą, nad Nilem... Starożytny Egipt w piśmiennictwie polskim (do 1914 roku)*, Kraków 2006, zwł. na s. 181–194, oraz wcześniej, w artykule *Maurycy Mann (1814–1876)*. *Krakowski dziennikarz na starożytnej ziemi*, „Meander” 1, 1999, s. 95–107. Warto tu nadmienić, że prócz Manna w wyprawie uczestniczył m.in. Franciszek Tępa — osobliwie ciekawa i niestety chyba zapomniana postać, młody malarz, przyjaciel Juliusza Kossaka, nazywany pierwszym polskim malarzem-orientalistą. Szkice i akwarele wykonane przez niego podczas podróży stanowią skądinąd interesujący i niedoceniony polski wątek w tak popularnym w XIX stuleciu nurcie europejskiego malarstwa orientalistycznego. Ostatnio o Tepie i jego podróży u boku Potockiego i Manna pisał J. Śliwa w artykule *Pan Tępa w Egipcie*, „Rocznik Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie” LIII, 2008, s. 237–250; por. także artykuł M. Domańskiego, *Podróż Franciszka Tępy na Bliski Wschód*, „Przegląd Orientalistyczny” 1981, nr 4 (120), s. 313–330. Listy z Egiptu pisane przez Potockiego a ilustrowane przez Tępę bada ostatnio M. Tracz.

pospiesznie popłynęli ku Smyrnie, Konstantynopolowi, Atenom (Pireus) do Triestu, który stanowił zarazem faktyczny początek, jak i kres orientalnej podróży.

Mann podróżował bez wątpienia z zamiarem bieżącego relacjonowania. Obszerne fragmenty jego korespondencji drukowane były już od 1853 roku w „Czasie” krakowskim, zatytułowane *Listy ze Wschodu*²⁵. Wydaną rok później trzynomową *Podróż na Wschód*²⁶ wznowiono rychło pod zmienionym tytułem: *Egipt, Syria i Konstantynopol*²⁷.

Chciałem, aby czytelnik był niejako moim towarzyszem podróży, albo przynajmniej chciałem tak opowiadać, jak to się czasem uda w poufnej rozmowie.²⁸

W innym miejscu Mann dodaje:

Przy braku dostatecznych archeologicznych wiadomości, stary świat z kamienia niezbyt wielkie miał dla mnie powaby — tym baczniej przyglądałem się ludziom.²⁹

W istocie, relacja z tej podróży imponuje zasobem współczesnych obserwacji obyczajowych i politycznych, zaskakująco trafnych refleksji i prze-myśleń. Mann był może jednym z ostatnich, któremu dane było znaleźć się na Wschodzie tajemniczym i romantycznym, a jednocześnie obserwować mógł niesłychanie ważny etap kształtowania się nowoczesnych form państwowości na tym obszarze, czemu niejednokrotnie towarzyszyły burzliwe przełomy polityczne, społeczne i obyczajowe.

Ostatnie chwile, ostatnie tchnienie, powiedzieć mogę, starego Wschodu, starałem się pochwycić i pomimo zmian i wypadków nietknięty pozostawiłem rękopis, ani go też dopełniałem w przypiskach. Sądziłem, iż zostawić wypada nietykálną barwę miejsca i chwili, jakiej byłem świadkiem, a która, mam przekonanie, więcej się już nie odbije.³⁰

Wszystko dostarczało mnóstwa niesłychanie ciekawego tworzywa dziennikarskiego. Charakterystyki oglądanych miejsc zazwyczaj mają klasyczną,

²⁵ „Czas” 1853, nr 69–146 (z przerwami).

²⁶ M. Mann, *Podróż na Wschód*, t. 1–3, Kraków 1854–1855.

²⁷ M. Mann, *Egipt, Syria i Konstantynopol*, Kraków 1859.

²⁸ M. Mann, *Podróż...*, t. 1, s. VII–VIII.

²⁹ Tamże, s. 254.

³⁰ M. Mann, *Podróż...*, t. 3, s. 488. Należy dodać, że ostatni rozdział (t. 3, s. 487–545), zawierający podsumowującą refleksję nad całą podróżą, napisał — według słów samego Manna — już z niewielkiego, lecz świadomego dystansu czasowego, po powrocie do kraju, nie korygując tekstu pisanego „na gorąco”: „Wolałem raczej w jednym i ostatnim rozdziale zebrać owe zmiany i tym sposobem sprostować mimowolne w opisie moim usterki, jako też dopełnić całości zamierzonego dzieła”; tamże.

reportażową konstrukcją, odpowiadającą na pytania: „kto, co, gdzie, kiedy, jak, dlaczego?”. W przeciwieństwie do typowej wówczas relacji podróżniczej, obficie czerpiącej „surowiec” powierzchownej erudycji z wypisów (od Herodota po pierwsze przewodniki turystyczne), Mann stawia wyłącznie na własną obserwację i refleksję. Zaobserwowane osobiście zdarzenie czy wiarygodna relacja jest dla Manna kluczem konstruowania literackiej materii *Podróży*.

[...] wolę tu i ówdzie przyznać się do niewiedomości, wolę nawet aby znajomszy rzeczy tu i ówdzie błąd w opisie mej podróży dostrzegł, aniżeli by mię pomówiono, że nie własnymi ale cudzymi patrzyłem oczami.³¹

Biorąc pod uwagę kryteria (wyznaczniki) genologiczne, „podróż” i „reportaż” nie są w istocie odległe; podkreślają to niemal wszyscy badacze obu gatunków, sugerując zaledwie, że „podróż” (opis podróży) bywa nieco bliższy literaturze aniżeli klasyczny reportaż dziennikarski, wyrastający ze sprawozdania dziennikarskiego. Reportaż w warstwie komunikatu pełni właśnie funkcję sprawozdawczą — to jest jego celem zasadniczym (autentyzm, aktualność, dynamizm) — w ukazywaniu zdarzeń, sytuacji, portretowaniu ludzi, zakładając jednakże osobisty stosunek reportera do przedmiotu relacji. Pisany jest z reguły stylem ekspresyjnym, w kompozycji zaś akcent przesuwany jest zdecydowanie na prezentację zdarzenia, sytuacji, portret człowieka. No i kwestia zasadnicza — unikanie stereotypów, świeżość spojrzenia, szczerość obserwacji:

Mnóstwo błędów głęboko zakorzenionych i rozpowszechnionych o krajach nieco odleglejszych pochodzi stąd, że podróżujący ma już naprzód sąd o nich wyrobiony — nie przez naukę — ale przez czytanie różnych dzieł, które wytknęły kierunek jego myślom i przygotowały do wrażeń. Wolny byłem od tego niebezpieczeństwa. Jest to zapewne jedna z tych korzyści, o których słusznie utrzymywać można, że są wielkie, ale ich nadużywać nie należy.³²

Podróż na Wschód Manna jest w przeważającej części zbiorem obserwacji współczesnych, układających się w obrazy z „inkluzjami” o zacięciu publicystyczno-felietonowym; można nawet zauważyć, że spójną skądinąd, linearną narrację daje się w wielu miejscach rozczłonkować na felietonowe „całości”. Rozmowy z osobami spotkanymi na szlaku podróży zaskakują nas nowoczesną formą reporterskiego wywiadu (sytuacji komunikacyjnej, w której — w odróżnieniu od luźnej rozmowy — strategią jest zmierzanie do pozyskania określonych informacji, a fatyczność jest czynnikiem dalszoplanowym, wspomagającym³³). Natomiast opisy zwiedzanych zabytków zazwy-

³¹ M. Mann, *Podróż...*, t. 1, s. V.

³² Tamże, s. IV-V.

³³ Zob. A. Magdoń, *Reporter i jego warsztat*, Kraków 2000, s. 88.

czaj mają klasyczną, reportażową konstrukcję. Oto jeden z przykładów relacji wrażeń ze zwiedzania starożytnych świątyni:

Styl architektury egipskiej uderza przede wszystkim ogromem proporcji, chociaż osłabia nieco to wrażenie widok olbrzymich materiałów do budowy użytych. Szczegóły odpowiadają wprawdzie całości i zlewają się w jedną masę z doskonałą harmonią [...] Zajmuje też przede wszystkim w tym stylu ciągła jakoby i nieustanna walka z masą, a zadziwia ostateczny jej rezultat — zwycięstwo człowieka nad bryłą. [...] Wrażenie ogromu i masy ciosów wypełnia i zmniejsza niejako przestrzeń [...] dlatego z trudnością o ich wielkości sądzić można, wydają się one mniejsze i niższe, aniżeli są w istocie.³⁴

Czasami szczerłość bywa mocno zaprawiona (niezamierzoną?) ironią:

Zgoła oprócz tej pociechy, iż siedząc na kamieniu powiedzieć sobie mogłem: „jestem na piramidzie Cheopsa” — żadnej innej nie było.³⁵

Mann formułuje także skądinąd (w innym miejscu) refleksję teoretyczną, definiując niejako takie właśnie konstruowanie, takie — rzeklibyśmy — instrumentarium swojej narracji:

[...] nie chodzi mi o to, co widziałeś — ale jak widziałeś [...] Sposób zapatrywania się na przedmioty, a zatem ich przedstawiania, zależy w większej części od zasobów wewnętrznych podróżującego.³⁶

a nieco dalej dodaje:

[...] w moim zadaniu opisowość jest tylko *formą*, w której mieszczą się wrażenia doznane — zatem nie cudze ale własne; uwagi, spostrzeżenia, odnoszące się nierównie więcej do ludzi niż do rzeczy [...] Ogół służy tylko za ramy szczegółom; jeżeli gdzie przytaczam prawidło, to jedynie, aby uwydatnić wyjątek. Podania, tradycje, zwyczaje, zdarzenia, pojedyncze wypadki a nawet przesady, zdawały mi się więcej rzucać światła na życie wschodnie, aniżeli rozumowania gruntowną nie poparte nauką.³⁷

³⁴ M. Mann, *Podróż...*, t. 1, s. 300–301.

³⁵ Tamże, s. 485. Warto przypomnieć, że Słowacki w liście do Bobrowej, datowanym 14 maja 1842, wspomina znajomość z Mannem (zawartą około 1840); ciekawe, czy i jakie wrażenia z Egiptu były tematem ich rozmów. Zastanawia także, może nieprzypadkowa, zbieżność marszrut podróżników; dostrzega to również R. Przybylski w książce-antologii *Podróż Juliusza Słowackiego na Wschód*, „Biblioteka Romantyczna”, Warszawa 1982, odtwarzając podróż Słowackiego nie tylko z jego własnych relacji, ale i z opisów Manna i Władysława Wężyka (*passim*).

³⁶ Tamże, s. III.

³⁷ Tamże, s. IV.

Bodaj już do granic banału przypominany jest „detektywistyczny” aspekt warsztatu reportera³⁸ — uważnego obserwatora i analityka rzeczywistości, posiadającego nadzwyczajną umiejętność detalicznej i spójnej deskrypcji a zarazem bycia nieustannie aktywną stroną dialogu z tą rzeczywistością. Przy tym wszystkim reporter nie może wyzbyć się czy zrelatywizować swojej najpierwotniejszej ciekawości, „zdziwienia światem”, czegoś, co nie sposób określić inaczej, jak poszukiwaniem pytań i odpowiedzi na nie. „Autor reportażu opowiada ciekawe zdarzenia lub stany rzeczy i sposobem opowiadania musi przekonać czytelnika, że była to historia rzeczywiście warta opowiedzenia”³⁹ — pisze Andrzej Magdoń, a *Podróż* Maurycego Manna przekonuje nas, że udało się w niej nowocześnie zharmonizować to, czego zwykliśmy oczekiwać od prawdziwie profesjonalnego reportażu a zarazem od rzetelnej literatury: temat, konstrukcję i narrację.

Zresztą, pisałem — jak czułem — jak widziałem. Szedłem za myślą, jaka przyszła, za wrażeniem, jakie spotkałem. Mogłbym powiedzieć, że to nie opis podróży, ale raczej opis mego życia na Wschodzie. Otóż tak jak w życiu ludzkim, znajdzie się i tu myśl o najpiękniejszych i najwznioślejszych rzeczach, obok uwagi i wrażeń z życia najpowszedniejszego.⁴⁰

Podróż na Wschód posiada skromną bibliografię komentarzy, odniesień, nie wspominając już nawet o jakimkolwiek opracowaniu. Jedna, anonimowa recenzja współczesna w „Bibliotece Warszawskiej”⁴¹, będąca raczej nieco egzaltowaną refleksją o krainach Lewantu niż rzeczowym omówieniem książki Manna, komentarz w „Czasie” krakowskim⁴², a później już tylko kronikarsko-filologiczne albo wspomnieniowe wzmianki⁴³, to wszystko, co pozostało

³⁸ Niewiele wiemy o źródłach merytorycznych wiadomości Manna o wschodzie antycznym, a zwłaszcza współczesnym, choć bez wątplenia jako praktykujący dziennikarz doskonale opanował sprawne pozyskiwanie i weryfikowanie informacji. Więcej o „klasycznym” warsztacie źródłowym dziennikarza-reportera zob. M. Wańkowicz, *Moja kartoteka*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1974, nr 2, s. 51–58; A. Ziółkowska, *Dokumentaryzm w warsztacie twórczym M. Wańkowicza*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1974, nr 4, s. 87–94.

³⁹ A. Magdoń, *Reporter...*, s. 155.

⁴⁰ M. Mann, *Podróż...*, t. 1, s. VII.

⁴¹ „Biblioteka Warszawska” 1855, t. III, s. 561–569.

⁴² „Czas” 1855, nr 275–276.

⁴³ Por. np. wzmianka w tekście J. Kremera, *Listy z Krakowa*, t. 2, cz. 1, Naumburg 1869; *List XVI. Egipt*; przypis na s. 261: „Śpieszymy zawiadomić czytelników, że niedawno przybyło do literatury Polskiej dzieło nowe *Podróż na Wschód* przez M. Manna, w którym czytelnik znajdzie wierne obrazy natury i sztuki starego Egiptu, co tym dokładniej przedstawia nam ten kraj niesłychanych cudów, że autor sam go zwiedzając pisał książkę swoją pod wrażeniem świeżym i żywym, którego doznawał na miejscu, otoczony będąc w koło scenami tej nadzwyczajnej przyrody, i zabytkami nadzwyczajniejszego jeszcze ludu. Wyjątki z tego dzieła, dotychczas ogłoszone, dowiodły, że autor miał oczy i uczucia otwarte na świat, że dostrzegał nawet szczegóły, co choć niby drobne, nie pomału przyczyniają się do kolorytu i tonu obrazów.”

po jednej z najciekawszych naszych książek podróżniczych. Wydaje się to osobiwe, gdyż dziennikarska twórczość Manna była ceniona, a sam Stanisław Tarnowski wspominał, że Mann „przekonuje i oświeca”⁴⁴. O relacjach z podróży przychylnie pisano także — już niemal sto lat później:

... były one wolne od poetyckich opisów⁴⁵, zawierały historię terażniejszości, określenie człowieka i polityki Wschodu. Rewelacyjne podejście tematyczne miało wywołać wrażenie u czytelnika, przeszło jednak niepostrzeżenie, podobnie zresztą, jak i wydanie książkowe *Listów ze Wschodu*, zadając bolesny cios ambicji autorskiej.⁴⁶

Z pewnością Maurycy Mann i jego interesujące dzieło zasługują nie tylko na, podobne powyższemu, niewyczerpujące wspomnienie, którego celem było przywrócenie pamięci o jego postaci i oddanie mu należnego miejsca pośród prekursorów polskiego reportażu, czy szerzej — wśród współtwórców nowoczesnego dziennikarstwa, lecz także na przypomnienie czytelnikom (i prasoznawcom) tak ważnego i ciekawego dzieła, jakim jest *Podróż na Wschód*⁴⁷.



⁴⁴ S. Tarnowski, O „Czasie” i jego redaktorach. *Wspomnienie półwiekowego czytelnika*, Kraków 1903, s. 3; Tarnowski zresztą poświęca w tym tomiku wiele serdecznych uwag życiu i dziennikarskim zasługom Manna; zob. zwłaszcza s. 18–32 i passim. Por. również tegoż *Mowę na pogrzebie Manna*, przedr. w „Czasie” 1876, nr 263. Wschodnia podróż Tarnowskiego także skądinąd zawdzięcza wiele inspiracji wcześniejszym wojażom krakowskiego dziennikarza; zob. S. Tarnowski, *Z Dzikowa do Ziemi Świętej*, tu m.in. Wstęp G. Niecia, s. XXIV i passim.

⁴⁵ Bez wątpliwości sformułowanie to ma wymiar komplementu, gdyż druga połowa XIX stulecia przynosiła bardzo liczne relacje podróżnicze o epigońsko zbanalizowanej poetyce „romantycznej”.

⁴⁶ *Księga Pamiątkowa na dziewięćdziesięciolecie dziennika „Czas” 1848–1938*, Kraków–Warszawa 1938, s. 23.

⁴⁷ Planowane jest wznowienie *Podróży na Wschód* w ramach wydawanej serii „Polskie podrózpisarstwo i reportaż XIX i XX wieku”.